

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510.

Telefon Administracji 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejsceowa:	
rocznie 36 K	ówierócznie 9 K	rocznie 28 K	ówierócznie 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie 3 K	półrocznie 14 K	miesięcznie 2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówierócznie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracja „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość ra- czył najmiłosiej nadać krzyż kawaler- ski orderu Franciszka Józefa z de- koracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kapitanowi audytorowi Karolowi Spigelskiemu referentowi sądowemu pewnej dywizji piechoty; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, rezerwowemu lekarzowi pułkowemu dr. Janowi Nowaczyńskiemu w 5 pułku haubic polowych i pozasłużbowemu rezerwo- wemu lekarzowi pułkowemu król. honwedowi dr. Abrahamowi Edenburgowi z król. komendy pospolitego ruszenia nr. 12 w szpi- talu rezerwowym nr. 2 w Stanisławowie, o- becnie w Marmaros Sziget; w uznaniu zna- komitej służby w specjalnem użyciu majo- rowi c. k. krajowej komendy żandarmeryi nr. 2 Rudolfowi Thienelowi, inspicjen- towi żandarmeryi polowej w Zamościu, eme- rytowanemu kapitanowi Rudolfowi Nosale- kowi w komendzie obwodowej w Wierz- bniku i pozasłużbowemu porucznikowi-audy- torowi c. k. obrony krajowej dr. praw Er- nestowi Ledererowi w komendzie obwo- dowej w Radomiu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość ra- czył najmiłosiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężne- go zachowania się wobec nieprzyjaciela, re- zerwowemu porucznikowi 33 pułku strzelców Janowi Szmigielskiemu.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicji z dnia 8 grudnia 1917 l. 9415/0 regulujące obrót bydłem i nierogacizną w Galicji, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego nume- ru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 grudnia 1917.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Ustawę celną i sprawozdanie deputacji kwotowej odesłano do komi- syi ugodowej i wyznaczono tej komisyi ter- min dzisiaj do godziny 11 przed południem na załatwienie tej ustawy celnej.

Przed porządkiem dziennym P. Mini- ster Toggenburg odparł napaści p. Stri- brnego na praską dyrekcję policyi.

Odczytano nagłe zapytania: pp. Stanka i Koroszeza w sprawie wyboru przedstawicieli narodów do uczestnicze- nia w rokowaniach pokojowych z Rosyją i ewentualnych układach o obrót handlowy z Rosyją; p. Petruszewicza w sprawie wyboru przedstawicieli narodów do rokowań pokojowych; pp. Adlera i Seitza w spra- wie ziszczenia zasady „bez aneksji i kontry- bucji“ w rokowaniach pokojowych i w spra- wie pośrednictwa rządu rosyjskiego celem dostarczenia państwu nieprzyjacielskim pro- jektu pokoju powszechnego.

P. Staniek żądał imiennego głoso- wania co do nagłośni. Wniosek ten przyjęto. (Okrzyki p. Wolfa, odpowiedzi Czechów i soc. dem.)

P. Witt: P. Wolf upił się!

Prezydent wzywa p. Wittę do por- ządku. (Wrzawa), Nagłość uchwalono w imiennem głoso- waniu 140 głosami przeciw 132.

Z porządku dziennego przyjęto wniosek o wybór wspólnej komisyi Rady Państwa do sprawy podatku wojennego i wybrano człon- ków tej komisyi.

Bez rozprawy przyjęto w 2 i 3 czyta- niu ustawę o przedłużeniu ważno- ści ustawy o sądownictwie konsu- larnem i należytościach konsular- nych i w sprawie przedłużenia funkcji rzeczywistych członków Izby handl. i przem. do 31 grudnia 1914.

Wniosek komisyi gospodarki wojennej o zniesienie rozp. Ces. z 24 września 1914, upoważniającego Rząd do zarządzeń w spra- wie obrotu towarowego zagr., przyjęto.

Na tem załatwiono porządek dzienny. Przerwano posiedzenie na 20 minut w celu wpisania się mowców w rozprawie nad nagłymi zapytaniami.

Po przerwie pierwszy uzasadniał zapy- tanie p. Staniek. Przemawiał zrazu po czesku, potem po niemiecku. Rzeczywisty pokój mogą sprowadzić tylko rokowania na- rodów z narodem a nie przedstawiciele ludu z przedstawicielami biurokracji. Czesi nie mogą zgodzić się na sposób przeprowadzenia zasady stanowienia o sobie, proponowany przez P. Ministra spraw zagranicznych. (Ok- laski Czechów.) Chcąc uzyskać pokój trwały, pokój narodów, trzeba dopuścić do głosu w rokowaniach narody Austrii. Panowie niemieccy i węgierscy, którzy stoją na czele, nie są powołani do zawierania pokoju w im- ieniu Państwa i narodów, które Monarchię założyły i broniły. Czesi chcą być panami w krajach czeskich i mieć głos w rokowa- niach pokojowych, aby raz zaprowadzić ład w Austrii. (Oklaski Czechów.)

P. Petruszewicz mówił z razu po rusku, potem po niemiecku. Ukraińcy mają szczególny interes w bliskich rokowa- niach pokojowych. P. Minister spraw zagr- anicznych, podczas ostatniej konferencji w Berlinie w imieniu Monarchii wniósł sprawę przyłączenia całej Galicji do tworzą- cego się Państwa Polskiego. (Słuchajcie! wśród Rusinów.) Uzyskał on na to zgodę rozstrzygających czynników w Niemczech. Rozumie się, że naród ukraiński nie może zgodzić się na takie rozwiązanie sprawy polskiej. Równaoby się ono śmierci narodo- wej. Ukraińcy muszą się przeciw przyłączeniu ziemi ukraińskiej do Polski bronić wszelkimi najostrejszymi środkami, jakie mają. Że dy- plomacya nasza trwa przy tych nieprzyja- znych dla Ukraińców planach wystarczy przytoczyć fakt, że w znanej rosyjskiej pro- pozycji pokojowej pominięto ustęp o tem, iż podstawa pokoju ma być powołań narodów stanowienia o sobie. (Oklaski Rusinów.) Dla- tego nie możemy ufać naszej dyplomacyi i w dalszym ciągu musimy obstawać przy żądaniu tak często już podnoszonym, aby po- ciągnąć przedstawicieli narodów do współ- udziału w rokowaniach pokojowych. (Oklaski Rusinów.) Ukraińcy mają zupełne prawo do- magania się tego z powodu ofiar poniesio- nych podczas wojny. Jeżeli ma mieć zna- czenie słowo Monarchy, że demokracja nie powinna być pustym słowem, to rokowania pokojowe należy prowadzić pod nadzorem przedstawicieli narodów, co poręczy ludom prawo zabierania głosu w sprawie swych lo-

sów. Przy żądaniu tem Ukraińcy tem bar- dziej muszą obstawać, że Ukraińcy w Rosyji, dzięki założeniu samoistnego państwa, uzy- skali prawo brania udziału w rokowaniach i założenia protestu przeciw przyłączeniu do Polski Galicji wschodniej i obsadzonych przez Mocarstwa centralne obszarów ukraiń- skich Polski, Wołynia i Podlasia. Chcemy dowiedzieć się, co w tej sprawie odpowie nam nasza dyplomacya. (Oklaski Rusinów.)

P. Adler. Zapytanie soc. dem. ma na celu poinformowanie P. Ministra spraw za- granicznych przed jego wyjazdem na rokowa- nia o życzeniach wyrażonych w zapytaniu. Wynikło ono z najgorętszego pragnienia po- wszechnego pokoju. Mowca winauje rosyjs- kim rewolucjonistom, że zdołali utworzyć drogę do pokoju. Wiele zrobiło w tej mie- rzę stanowisko hr. Czernina. Obecnie chodzi o krok dalszy, o doprowadzenie rokowań do skutku. Nikt z pośród ludności nie pragnie przedłużenia wojny, ani na froncie wscho- dnim, ani na zachodnim. Do sprowadzenia pokoju powszechnego potrzeba, aby Rząd już dziś jasno powiedział, czego chce, a czego nie chce. Ma na to teraz najlepszą spo- sobność, bo rosyjscy przedstawiciele mogą oznajmić tę wiadomość państwu zachod- niem, że sprzymierzone Państwa centralne nie chcą niczego innego, jak tego, co P. Mi- nister spraw zagr. powiedział w swem *expo- sé* o pokoju bez przymusowych zdobyczy, bez pogwałceń gospodarczych, jakoteż o roz- brojeniu. Taka wiadomość miałaby ten skut- ek, że wzrastająca z każdym dniem dążność do pokoju w państwach nieprzyjacielskich stałaby się niepokonaną. (Oklaski soc. dem.)

P. Koroszeza: Południowi Słowianie nie mają w Ministerstwie spraw zagr. z je- dnym wyjątkiem swych przedstawicieli. Mi- nisterstwo nie jest informowane o sprawach ich, dlatego nie mogą oni mieć zaufania do hr. Czernina. Żądają, by powołano przedsta- wicieli narodów do rokowań. Mowca odpie- ra podejrzenie, jakoby południowi Słowianie chcieli przeszkadzać rokowaniom pokojo- wym, oraz zarzut, że hasło stanowienia o sobie przyjęli od koalicji. Zdania P. Pre- zydenta Ministrów, że przedstawiciele naro- dów mogą wykonać to prawo w parlamen- tach, południowi Słowianie nie mogą uznać ze względu na skład tych ciał, zwłaszcza Sejmu węgierskiego.

P. Waldner stanowczo zwalczał w imieniu Niemców żądanie wysłania przedsta- wicieli narodowych na rokowania. Szczęśli- wie udział Czechów i południowych Słowian byłby przeszkodą, nawet mógłby udaremnić

5)

Stanisław Wasylewski.

NA KONGRESIE WIENSKIM.

SZKICE.

(Ciąg dalszy).

III.

Farys na Kongresie.

Sędziwa księżna marszałkowa Lubomir- ska, przerażoną się czuła życzeniem, obja- wionem raz wśród wieczornego tańca przez cesarza Aleksandra. *C'est impossible!* A mu- rzy jej pałacu na Mólkerbastey zadygotaty z oburzenia. Oto zabłąkał się do Wiednia wnuk wyrodny księżnej marszałkowej, zwaryowany szalapat, ród i nazwisko do ena kalający. Nieszczęśliwy, który sruwe mięso bez żenady jada i ryby wprost ze stawu połyka, „kobyli kumys“ pija, na końskiej sypia skórze, znak kabalistyczny Δ L za jedyną świętość uważa i bóstwo, a wszelkie sprawy świata dobrze

urodzonego haniebnie wysmiewając, w zu- chwalej pogardzie trzyma.

I tego to właśnie wyrodka widzieć na- gle zapragnął Imperator Wszech Rosyji oraz inni za nim suwerenowie, gdy tylko wieść poszła po salonach o jego przyjeździe. Prze- rażenie ks. Marszałkowej, która mimo lat 80-ciu żywą zachowała dla wszelkich spraw świata ciekawość, łatwe było do pojęcia. Bo stało się tak, jak gdyby w gładko strzyżone aleje i piaskiem kolorowym wysypane ścieżki wirydarza wpadł nagle koń dziki, ze stepu. Bo i jakże wśród nienaganych arbitrow- elegancyi i wychuchanych książątek w cy- namonowych kamizelkach — nagle rozczoch- rany entuzjasta pustyni, co miesiącami na siodle sypia i karawany w Arabii rabuje? O czem mówić będą między sobą słodko oblesne dyplomaty, którzy tańcząc kontredansa wy- chiali Europę do klatki Św. Przymierza, o czem mówić będą z człowiekiem, któremu „całe powietrze“ w Arabistanie ledwie za oddech stanie“. A im także niewiele bę- dzie miał do powiedzenia, półbóg dzikiego wschodu, żywy Farys, korsarz czy René, fra- zesy romantyzmu w prawdę życia wcielają- cy — Wacław Rzewuski.

Po morzach wędrował, był kiedyś Farysem, Pod palmą spoczywał, pod ciemnym cypry- [sem,

Miał drogę gwiazdami znaczoną po stepie, I życie niósł własne w skrzydlatym oszczepie.

Dziwne właściwości zbiegały się w oso- bie i życiu: Trzyznaście pokoleń Beduinów ślubowało mu przymierze za to, że najlepiej pod słońcem na koniu jeździł, a duszę miał dziecka i jedno tylko w sercu uczucie: nie- nawiść zaciekle do wszystkiego, co europejs- kie. Przy tem wszystkim był zaś Wacław Rzewuski także sztabsoficere armii auatrya- ckiej i wychowankiem wiedeńskiego instytutu wojskowego, oraz odbył kampanię napoleoń- ską. Na Kongresie powinien był tedy czuć się jak w domu, z połową towarzystwa pol- skiego skoligacony. Syn Konstancji z Lubo- mirskich, brat bliźszej na salonach Izy de Waldstein, mał wreszcie Rozalii Lubo- mirskiej. Ale wyrodny mąż, syn i wnuk tak dalece od szyku zabaw Kongresu odbiegł, jak pałace wiedeńskie od pustyni Nedżu, na któ- rą się właśnie wybierał.

Daremnie więc rozsyłała ks. Marszał- kowa sztafety i szybkobiegaczy po całym Wiedniu. Złotobrody emir nie dał się namó- wić. Unikał starannie kolegów z pułku i wszelakich kuzynów, odrzucał ze wzgardą myśl o zetknięciu się z ludźmi Europy, choć gwałtownie o to zabiegali. Nietyle może gwo- li bujnej egzotyeczności Tadi-ul-Fachra, ile że w swej przybranej ojczyźnie miał Rzewu-

ski łatwy dostęp do arabskich *vollblutów*. A przytem chodziło o pozyskanie świętego jeźdźca dla zabaw i polowań *par force* na Kongresie. Pierwszy zapalił się do ogierów arabskich car Aleksander, zaczem poszła jego siostra, łasa na każdą nowość i pełna temperamentu W. Ks. Katarzyna.

Ku rozpaezy, a może i tajonej uciesze swej babci Rzewuski po kilku dniach znikł doszczętnie z Wiednia, by wkrótce zresztą wypłynąć i dać o sobie słyszeć w Aleppo. Zabiegi zaś cara Aleksandra spełniły się póź- niej dopiero. Błędny rycerz polskiego ro- mantyzmu przywiózł mu w r. 1817 trzy kla- cze arabskie i 5 ogierów. Szczęśliwszą była W. Ks. Katarzyna, późniejsza królowa witem- berska „Kupiłem dla Jej Król. Mości — pisał Rzewuski — 14 klaczy arabskich i 13 ogierów w pustyni Nedżu. Narażałem się na niebezpieczeństwa, ale udało mi się zrobić wybory nabytek.“

A na reunionach Kongresu opowiadano sobie dalej dziwy niestworzone o Wacławie Rzewuskim. Wonne hrabiątka z pantofel- kach ze złotymi klamrami nijak zrozumieli nie mogły romantyka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rokowania. Po tamtej stronie pragniono wtrącania się państw nieprzyjacielskich do urzędzenia naszych stosunków wewnętrznych. Zastrzegamy się przeciw temu. Udział takich przyjaźni koalicji w rokowaniach pokojowych byłby wielkim nieszczęściem. Co do zasady bez aneksji i bez kontrybucji, wskazuje na wniosek Niemców w Delegacji, oświadczający się za pokojem bez pogwałcen terytorjalnych i gospodarczych, ale z rekością naszej przyszłości i naszych granic. Stanowczo oświadczył się przeciw oddzieleniu się od Niemiec w rokowaniach. Pokój musi być zawarty razem i nawzajem dla siebie, przyczem oprócz Niemiec idzie także o Bułgarię i Turcję. (Okłaski Niemców).

P. Haberman mówił zrazu po czesku potem po niemiecku. Jest przeciw temu, by pakój zawarła dyplomacja, a nie ludy. Socjalni demokraci pragną pokoju powszechnego, a nie odrębnego, pokoju sprawiedliwego a trwałego, któryby utworzył nowy ustrój. Nie pozwolą na to, by znowu rokowano bez nich a przeciw nim. Chcą być także przy pracy nad pokojem, chcą rokowań narodów z sobą, proletaryatów z sobą.

P. Jaworski: Słowa Kancelarza niemieckiego z 29 listopada o Polsce, Litwie i Kurlandii, oraz ustęp *exposé* hr. Czernina o Państwie Polskiem odbiły się żywym echem na ziemiach polskich. Pamiętamy słowa P. Ministra spraw zagranicznych, dowodzące głębokiej jego znajomości zagadnienia polskiego, świadcząca, że zdołał on pojąć w całej pełni doniosłość dziejową sprawy polskiej. Niedziw, że Polacy przykładają wagę do każdego słowa. Mają oni powód do ufności. Kancelarz powiedział, że wiadomość o ziszczeniu rozwiązania sprawy polskiej w duchu austropolskim wyprzedza fakta. Jeżeli Kancelarz stawia Polskę, w obec której Mocarstwa centralne w swym manifestie przyjęły na siebie zobowiązania, w jednym rzędzie z Litwą i Kurlandją, w obec których Państwa nie przyjęły zobowiązań, to stało się to z pewnością dlatego, aby oba te kraje przez postawienie ich w jednym rzędzie z Polską, podnieść na wyżynę niepodległości, którą poręczono Polsce.

Nikt nie może mieć wątpliwości co do tego, jakie stanowisko zajmują Polacy. Zaraz po wybuchu wojny 16 sierpnia 1914 Koło Poselskie Polskie powołało Legiony do czynu orężnego przeciw Rosyji po stronie Austrii. Czyny zbrojne Legionów świadczą w obliczu całego świata o tem, że Polacy, których los na wojnie ułożył się tak tragicznie, pragną ujawnić swe dążności wolnościowe w ten sposób, jaki wśród szeregów oręża jedynie może zapewnić sobie postać. Z dumą spoglądamy na czyny spełnione przez Legiony. Szczęśliwym się ich bohaterstwem, walecznością i duchem bojowym, które jak niejednokrotnie stwierdzali najpoważniejsi znawcy w obu Mocarstwach centralnych, postawiły armię polską na poziomie najlepszych armij świata.

Spodziewamy się na pewne, że wolno

będzie jak najrychlej wracać Legionistom, którzy wystąpili z Legionów, a to na warunkach, wyrażonych przez Koło Polskie za zgodą narodu. W sprawie członków Państwa Polskiego, którzy w Legionach walezyli chlubnie, a obecnie są w obozach jeńców, prosimy, by Rząd umożliwił tym wypróbowanym żołnierzom powrót do armii polskiej, względnie do korpusu posiłkowego. Umieślny wzbudzać też uczucia miłości i zaufania w Osobie Monarchy, który podczas pamiętnego pobytu w Krakowie powiedział, że rozumie nasze uczucia.

Rozwiązanie sprawy polskiej, do którego dążymy, jest także żywotnym interesem Monarchii, a powinni to zrozumieć wszyscy, którzy pragną rozwoju tej Monarchii. Odbudowa Państwa Polskiego usuwa te wszystkie fatalne następstwa, które od chwili rozbiórów Polski ciążyły na Europie.

Mówca przytacza słowa dziejopisa Alberta Sorela. Jeżeli jest wspólnym interesem Austrii i Prus, aby Rosyję trzymać zdala od Europy, a tylko Austria może tworzyć wal przeciw dążeniom jej imperialistycznym i panslawistycznym, to Państwo Polskie musi osłaniać flankę tego wału. Ten interes Państw centralnych jest tak podstawowy, że trzeba dlań pokonać wszelkie trudności.

Mówca omawiał sprawę litewską i domagał się uwzględnienia żywiołu polskiego, stojącego tam najwyżej pod względem kulturalnym i gospodarczym. Podkreślił potrzebę dostępu do morza dla Państwa Polskiego, które wówczas będzie mogło spełnić rolę swą w spólnocie narodów w Europie i utworzyć najlepszą rekojmnię trwałego pokoju europejskiego. (Okłaski Polaków).

Przemawiał następnie p. Kadlecak, poczem obrady przerwano.

Wiedeń, 19-go grudnia. W wczorajszej dyskusji w sprawie rokowań pokojowych w parlamencie silne wrażenie wywarła mowa posła Jaworskiego, który jasno i przekonująco przedstawił cały szereg kwestyj. Między innymi zwrócił on uwagę na to, że Kancelarz Rzeszy niemieckiej na równi postawił Polskę, Litwę i Kurlandję jakkolwiek wobec Polski w dniach 5 listopada i 12 września Mocarstwa centralne zaciągnęły zobowiązania, których absolutnie nie mają w obec Litwy i Kurlandji. Mówca podkreślił znaczenie polityczne natchmiastowego załatwienia sprawy Legionistów pozostających w obozach jeńców.

Zwrócił się on także przeciw możliwości t. zw. regulacji granic i wykazywał polityczny i ekonomiczny interes Mocarstw centralnych, jaki mają w niepodległości Polski. Ponieważ ich interes leży nie tylko we wskrzeszeniu niepodległej Polski, ale również w potęgę i siłę tej Polski, przeto z tego punktu widzenia należy ocenić sprawę wielkiej doniosłości, mianowicie dostępu Polski do morza. Wreszcie wystąpił mówca przeciw znanej polityce władz niemieckich na Litwie

i wykazywał obszernie znaczenie żywiołu polskiego w tym kraju.

Wiedeń, 19 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby dominowała sprawa rokowań pokojowych, a to wskutek naglących zapytań wniesionych przez Czechów, socjalistów i Ukraińców. Przy odczytywaniu zapytań, jakoteż przy głosowaniu imiennem nad otwarciem dyskusji, przychodziło kilkakrotnie do scen bardzo burzliwych. Sprowokował je pos. Wolf swymi okrzykami: „To głupstwo! które należy odrzucić a limitować!“ „Troszczenie się lepiej o Masaryka i Kramarza!“ Początkowo Czesi nie zwracali na to uwagi, ale kiedy pos. Wolf dalej prowokował, zaczęli mu odpowiadać a w końcu rzucali na niego kawałkami cukru, co wywołało na ławach narodowych Niemców ogromne wzburzenie. Wrzawa panowała przeszło 10 minut.

Przebieg dalszej dyskusji był potem spokojny.

P. Seidler udał się wprawdzie w ciągu dnia do hr. Czernina po informacje, ale wczoraj jeszcze nie odpowiadał na zapytanie nagłe. Przepuszczają, że odpowiedź tę da dzisiaj.

Rokowania pokojowe.

Z Wiednia telegrafują pod datą wczorajszą:

Jako pełnomocnik austro-węgierski w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim czynny będzie osobiście P. Minister spraw zagr.

Hr. Czernin we środę 19 b. m. wyjedzie do Brześcia. W towarzystwie jego udadzą się tam szef sekcji w Ministerstwie spraw zagr. dr. Gärtz, nadwyzcajni posłowie i pełnomocni Ministrowie hr. Mittag i dr. v. Wiesner, oraz radcy legacji: hr. Adrian, hr. Colloredo i sekretarz legacji hr. Gautsch.

Z Berlina donoszą:

We czwartek odbędzie się u Kancelarza zebranie poświęcone sprawie rokowań pokojowych z Rosyją. Zaproszono na nie przywódców wszystkich stronnictw Sejmu Rzeszy, po raz pierwszy także niezawisłych socjalistów.

Przy zawarciu rozejmu w Brześciu Litewskim ułożono między Austro-Węgrami, Niemcami, Bułgarią i Turcją a Rosyją, że jaknajrychlej należy wziąć się do uregulowania obopólnej wymiany jeńców cywilnych i jeńców wojennych inwalidów drogą przez front, że bezzwłocznie należy zabrać się do poprawy doli jeńców wojennych po obu stronach, oraz zawrzeć odpowiednią tymczasową umowę w sprawie przywrócenia wzajemnego

obrotu pocztowego i handlowego w obrębeli zakreślonym przez rozejm.

Celem ułożenia szczegółów w tych sprawach ma się zjechać w Petersburgu jak najrychlej mieszana komisja, składająca się z przedstawicieli wszystkich stron.

We środę d. 19 b. m. udadzą się dlatego do Petersburga pod przewodnictwem delegata c. i k. Ministerstwa spraw zagr. gen. konsula Hempla przedstawicieli: Ministerstwa spraw zagr., Ministerstwa wojny, naczelnej komendy armii, centralnego kierownictwa przewozów, austr. Min. spraw wewnętrznych, węg. ministerstwa spraw wewnętrznych, zarządów poczt obu Państw Monarchii i obu Towarzystw „Czerwonego Krzyża“.

Sytuacja wojenna.

Rozejm z Rosyją na dni dwadzieścia i ośm został zawarty. Rozpoczęły się rokowania o pokój.

Polityczne znaczenie tego faktu omawiać, byłoby rzeczą przedczesną. Takie rozważania są możliwe tylko z perspektywy mniej lub więcej znaczącego oddalenia w czasie. Zresztą fakty same okażą, jakie za sobą następstwa pociągną w sytuacji politycznej unowa z dnia 15 b. m. pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami z jednej, a Rosyją z drugiej strony.

Natomiast doniosłość jej strategiczna ukazuje się w całej pełni już obecnie. Plan entente'y w chwili rozpoczęcia wojny w r. 1914 polegał na wzięciu Mocarstw centralnych w dwa ognie. Rozwarto jakby olbrzymie nożyce, które miały ścisnąć głowy Austro-Węgom i Niemcom. Ostrzono je chyłkiem przez lat szereg, a jednak okazały się za tępe. Teraz jedno ramię, skruszone, odpadło. Skutkiem tego entente — o ile chce wojnę dalej prowadzić, a chce niezawodnie — to musi plany dawne przekreślić i nowy plan ułożyć, plan oparty na podstawach, które stworzyła chwila obecna. Znajduje się więc entente w potężeniu znacznie mniej korzystnym, niż Mocarstwa centralne, których plan nie potrzebuje być poddany rewizji, a wykonanie tego planu stało się tylko tem łatwiejszem, że odpadł jeden olbrzymi, największy front, sięgający od Rygi po ujście Dunaju, zatem na przestrzeni 1800 klm.

Na froncie włoskim sytuacja pozostaje na razie bez zmiany. W każdym jednak razie sprzymierzeni nie zasypią gruszek w popiele. W przestworzu Col Caprile udało się im rozszerzyć sukcesy odniesione przed kilku dniami i posunąć się naprzód wąwozem pomiędzy wspomnianą górą a Col della Beretta

Także na zachodnim froncie nastąpiło względne uspokojenie. Donoszą z tamtąd tylko o walkach artylerji i drobnych wycieczkach nieprzyjaciela. Gen. Haig wypoczywa na

5)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

VI.

Nie wielu ludzi ma dzień lub noc takimi, jakimi one są rzeczywiście. Chronieni od wiatru i słońca domami, uratowani od ciemności dzięki sztucznej światłu, utworzyli sobie sztuczny świat wśród rzeczywistości przyrody.

Jedynie tylko człowiek zgubiony na stepach, w górach lub wśród fal Oceanu, słyszy jeszcze wiekiutą mowę, zduszoną pod rozwojem cywilizacji. Najmniej kulturalny osobnik, jeżeli posiada odrobinę wyobraźni, postęży lepiej głos nieskończoności niż najbardziej uczony, jeżeli jest pozbawiony tej szlachetnej zalety duszy.

Kasper posiadał bardzo rozwiniętą wyobraźnię; dotychczas, towarzystwo kolegów, ciężka praca, przeszkadzała mu postężyć wiekiutą mowę. Osamotnienie tego dokonało. W ciągu tego długiego dnia, nowa struna w nim się odezwała. Można było powiedzieć, że wiekiute potęgi, wcielone w żywe istoty, dały sobie schadzki na wyspie, aby otoczyć rozbitka i szeptać mu w ucho rzeczy pełne tajemniczości. Lęk, Powietrze, Odległość, Światło, Morze, wszystko to przemawiało do niego czasami osobno, a czasami chórem. A Samotność im odpowiadała.

Wiatr, słońce i morze, odkrywały przed le Moco rzeczy, których nigdy dotychczas nie widział.

W szynkowniach i kawiarniach ostatniego rzędu w wielkich miastach, w których bywał, nie wiedziano, co znaczy piękno. „Morze“ miało tam znaczenie banalne;

jak to słowo wymawiano często na quais lub na pokładzie statku.

Lecz dwanaście godzin samotności i obawy, w czasie których znalazł się sam na sam z przyrodą, wystarczyło, aby zrozumiał przynębiającą i druzgocącą potęgę Oceanu.

Słońce zachodziło. Widok był nieskończenie wspaniały.

Skoro noc nadeszła, Kasper westchnął i powstał; przeciwnąwszy się jak dzikie zwierzę, wczółgał się pod namiot. Narkotyk, który czerpał z morza i powietrza, do którego przyłączyło się zmęczenie, pogrążył go natychmiast w sen głęboki, bez marzeń, który trwał aż do świtu.

Hałas jakiś go obudził. Zdawało mu się, że tuż, tuż, niedaleko, ktoś walił w bęben. Podniósł się na łokciu, sennosc opadła z niego jak zasłona, umysł rozjaśniony nagle, napełnił się obawą. Natężając słuch, nie nie słyszał prócz chrapania bałwanów, miotających się na plaży. Potem, hałas znowu się powtórzył, daleki tym razem.

Kasper, z twarzą potem zlaną, wysunął się z namiotu i bacznie rozejrzał się wokoło. Księżyc w ostatniej kwadrze płynął pomiędzy gwiazdami, jak mała łódka; łagodna światłość gwiazd morze zalewała. Noc podrównikowa była cudowna.

Le Moco nastawił uszu i wydało mu się, że słyszy znowu ten straszny odgłos w dali.

Gdyby Kasper znał faunę morską tych stron, byłby się domyślił, że ten hałas pochodzi od skoków pewnego rodzaju wielkich kałamarznic, które unoszą się z fal i opadają z hałasem, który rozlega się na kilka mil wokoło. Lecz majtek nie znał zwyczajów tych zwierząt i z oczami utkwionymi w horyzont, wsłuchiwał się w tajemnicze nawoływanie, wybijane na tym fantastycznym bębnie.

Jasna i zimne światło jutrzienki rozprzestrzeniało się zwolna, gasząc gwiazdy.

Kasper stojąc i podając pieszcotom wiatru czuprynę, uczył na twarzy pierwsze promienie słońca; palmy i morze także się wyzłocidy. W tej samej chwili fale światłości

zalewały wszystkie Bahamas. W więcej niż stu przystaniach, od przylądka Sable à Port-d'Espagne, maszty statków zostały ozłocone tymi samymi promieniami.

Martynika, Gwadelupa, wielkie szczyty, małe, samotne pagórki Antylów, doliny, zapłomieniały jak światło bengalskie w porannym wietrzyku. Key-West zostanie także wkrótce oświetlony, zatoka Galveston, Tampico; za chwilę, ciemne jeziora, odzwierciedlające w sobie gwiazdy, zmienią się w płaszczysty błękitny atlas.

Od Grand-Cayman do Darian, od Saint-Juan do Guaira, Karaiby się obudzą.

Wietrzyk, wiejący w oblicze Kaspra, marszczył morze uśmiechem, przynosząc na swoich skrzydłach zapachy pomarańczy i ogrodów, w których kwitły jaśminy. Nocne owady przerywały swoje brzęczenia, lucciole przygotowywały się do gaszenia swoich ogników.

Kasper nie umiał czytać poematu, który jutrzienka śpiewa Bogu każdego poranku, gdy spędza ciemności podrównikowe. W tej chwili zresztą nie zwracał uwagi na wschód słońca. Zapominając nawet o przebytych obawach, wpatrywał się cheiwie w przedmiot ukazujący się w dali, w stronie południowo-wschodniej. Była to rzecz okrągła, ciemnej barwy, podrygująca na świecącej wodzie, o jakas miłą od brzegu. Wyglądała to na odłam pływającej skały lub głowę ludzką. Przedmiot się zbliżał, popychany prądem ku wyspie.

Podobne to było do łodzi... i było nią rzeczywiście... Nie można było się mylić; łódź wydłatniała się coraz wyraźniej...

Barka!... możliwość ucieczki z tej szatańskiej wysepki od tej zmyry i śmiertelnego leku!...

Okrzyk, który wydał Kasper, podobny był do okrzyku mew. Tracąc głowę z radości, marynarz zaczął biedz po piasku w kierunku naturalnej tamy. Nie spojrzawszy nawet na ślady pozostawione przez Joesa, poleciał aż na sam koniec koralowego przylądka.

I wtedy osłaniając ręką oczy, patrzył na zbliżającą się łódź zbawczą, która tańczyła po falach, lekka, jak łupina orzecha.

Pusta łódka płynęła w kierunku wysepki, ale prawdopodobnie nie dotknie plaży; domyslał się, że skręci w bok o kilkaset metrów. Kasper szybko się rozebrał i nie tracąc z oczu szalupy, zerwał z nóg buty.

Nigdy jeszcze le Moco nie widział czegoś piękniejszego ani bardziej sympatycznego! Z odłali wydawała mu się czarna, ale w miarę, jak się zbliżała, widać już było, że jest pomalowana na biało.

Marynarz przygotował się popłynąć na jej spotkanie. Lecz oto strach wrócił mu nagle, aż włosy mu stanęły na głowie... Miał wyraźne przeczuć, że ktoś za nim stoi, śmiertelny wróg..., którego gniewała myśl, że mu zemknie... Przez jakąś chwilę był jakby sparaliżowany, tak, jak się to zdarza, gdy senna zmora trapi człowieka. Żeby mu szękały; lecz za chwilę był już w wodzie, płynąc z całym rozmachem.

Trzeba mu było waleczyć z prądem. Bałwany w niego uderzały, jak ręce, które chciałyby go zatrzymać; lecz wysiłek, jaki uczynił wskoczywszy z głową do wody, wrócił mu zimną krew.

Łódź była już blisko; zgrabna, biała jak mewa, przerywała fale bokami, połykując od piany, która ją obryzgiwała. Oto już się zbliżyła na długość ręki. Kasper czepiał się deski z prawej strony. Barka się przechyla, gdy Moco, z brodą na wysokości brzegu łodzi, bada cheiwie jej wnętrze.

Niema nic, tylko ławka i para wiosel. Latająca ryba trzepała się w kałuży wody pozostawionej w środku: była na pół niezłama.

Opłynawszy łódź w około, marynarz zrecznie wskoczył i stanął w środku.

Wolny nareszcie! Wolny!... Ale wypadło wrócić na wyspę po rzeczy a przytem zabrać trochę wody i zapasy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

laurach, których nie zdołał uszczknąć. Wypoczywa nie z własnej dobrej woli, jeno skutkiem wyczerpania. Jego armia rozbita, jego tanki pogruchotane. Pod samem Fontaine z 300 owych potworów część trzęcia równo, a więc 100, zgruchotał koncentryczny ogień artylerii niemieckiej. Runęły bezwładne, przedstawiając straszny obraz zniszczenia — ukazując, na jak kruchych podstawach oparłi Anglicy swe nadzieje. Bowiem owe tanki miały wywałkować szeregi przeciwnika, jak wałek ciasto na stolnicy. Cóż, kiedy nie dano im nawet dotrzeć do celu! Zostały albo zniszczone, albo zmuszone do ratowania się ucieczką.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 18 grudnia. Urzędowo ogłoszą dnia 18 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm.

(Z włoskiego teatru wojny).

Między Piawą a Brentą pomyslna działalność bojowa.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 grudnia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 grudnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nie nowego.

Front macedoński: W łuku Cerny i między Wardarem a jeziorem Dojran ogień chwilami odżywał.

Front włoski. Między Piawą a Brentą w wielu miejscach znaczna czynność działowa. Na wschód od Monte Solarolo zdobyto części stanowiska nieprzyjacielskiego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Przy burzy i zamieci śnieżnej czynność działowa pozostała średnia. We Flandryi i na zachód od Cambrai wieczorem czynność ogniowa nieco się wzmogła. Oddziały wywiadowcze na froncie angielskim na północny zachód od Pinon i na południowy wschód od Thann pojmaly szereg Anglików i Francuzów.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 18 b. m. wieczorem:

W zwycięskich walkach na wschód od Brenty wojska austro-węgierskie wzięły przeszło 1000 jeńców.

Ataki włoskie na Monte Solarolo złamano.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Jedna z naszych łodzi podwodnych pod wodzą kap. Rosego dnia 5 bm. zniszczyła w kanale La Manche amerykańskiego niszczyciela „Jakob Jones“ i przytem wzięła do niewoli 2 marynarzy. Następnie łódź zaatakowała okręty handlowe z dobrym skutkiem, przyczem nieprzyjacielem rozwijali jak najsilniejszą działalność przeciwną, i zatopiła 8 parowców o łącznej pojemności 22.000 tonn.

Metody angielskie.

Z Amsterdamu donoszą, że lord Cecil zawiadomił, Biuro Reutersa, iż to, co ma być odpowiedzią Niemiec na oświadczenie Balfoura w Izbie gmin w sprawie kroku pokojowego Niemiec z września, jest zupełnie nieprawdziwe. Tak, jak prezydent Wilson, tak i Anglia bez ustanku usiłowała otrzymać od Niemiec wyjaśnienie co do celów wojennych, a mianowicie za pomocą mów ministrów, ale dotąd bezskutecznie. Zupełnie jest też nieprawdziwe to, że daje się do zrozumienia, iż ze strony Anglii wystosowano świadomie jakiegokolwiek zapytanie o charakterze prywatnym do nieprzyjaciela.

Biuro Wolffa zauważa o tem: Rozpoznane przez Biuro Reutersa oświadczenie Cecila w sprawie odpowiedzi Niemiec na słowa Balfoura, wygłoszone w parlamencie angielskim, nie zdoła obalić prawdziwości doniesienia Biura Wolffa. Lord Cecil bardzo dobrze wie, że do rozważania spraw takich nie służą urzędowe mowy ministerjal-

ne. Czy lord Cecil wie o tem, że dyplomaci angielscy, będący na stanowiskach urzędowych, wystosowali w sierpniu zapytanie do jednego z państw neutralnych co do celów wojennych Niemiec? Czy lord Cecil utrzymuje, że nie stało się to w imieniu lub z polecenia rządu angielskiego? Czyli też zechce on zaprzeczyć faktowi, iż krok wspomniany uczyniono wśród okoliczności, które kazały owemu rządowi neutralnemu przypuszczać, iż Anglia czyni to w nadziei, że ów rząd neutralny zrobi odpowiedni krok u rządu niemieckiego?

Stany Zjednoczone w wojnie z Monarchią.

Do pism lugduńskich donoszą z Nowego Jorku: Z powodu wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone Austro-Węgrom, oddano w służbę państwową okręty austro-węgierskie łącznej pojemności 50.000 tonn.

Król rumuński nie abdykuje.

Rumuński poseł w Paryżu, Antonescu, formalnie zaprzeczył pogłosce, podanej przez dzienniki, jakoby król rumuński Ferdinand zamierzał złożyć koronę na rzeź swego syna Karola.

O angielskie cele wojenne.

Do *Allgemeen Handelsblad* donoszą z Londynu: We środę odbędzie się w Izbie gmin rozprawa nad celami wojennymi. Szereg posłów wezwał rząd do podania angielskich celów wojennych. Słychać, że także opinia publiczna Stanów Zjednoczonych jest za jasnym postawieniem celów wojennych koalicji. Sądzą, że albo premier, albo minister spraw zagranicznych Balfour, złoży oświadczenie w tej mierze. Stronnictwo robotnicze prawie jednomyślnie domaga się rewizji celów wojennych i ponownego ich ogłoszenia.

W sprawie Charbinu.

Biuro Reutersa dowiaduje się, że w Pekinie odbyło się zebranie posłów koalicji w celu omówienia stanu rzeczy w Charbinie i utrzymania tam porządku. Postanowiono przekazać to zadanie władzom chińskim. Dwa bataliony regularnego wojska chińskiego wysłano na miejsce.

Dalej dowiaduje się Biuro Reutersa z kół japońskich, że według ostatnich wiadomości, ludność Charbinu, po większej części składająca się z żydów, pozostaje zupełnie pod rządami bolszewików i że panuje tam zupełny zamęt. Rozbójnicy napadają na sklepy najważniejszych firm japońskich i innych.

Z Warszawy.

(Centrum narodowe a Rząd polski. — General Rozwadowski. — Sprawa sędziego Rosińskiego. — Wyjazd Premiera).

Z Warszawy donoszą: Skład gabinetu Ministrów, w którym bardzo niewiele tylko reprezentantów obozu zdecydowanie aktywistycznego zasiada, nasunął stronnictwom tym obawy, czy kierunek i prace gabinetu pójdą po linii politycznej Premiera. Obawy te znacząco stronnictwa aktywistyczne środka w deklaracjach, określających stosunek ich do Rządu. Pierwsze „Stronnictwo Polskiej Demokracji“ ten stosunek swój wyraziło w formie uchwały, obecnie zaś pojawiły się także deklaracje „Centrum Narodowego“, oraz „Narodowego Związku Robotniczego“. Oto enuncjacja Rady Naczelnej Centrum Narodowego, uchwalona przez nią na zjeździe w dniu 13 grudnia:

„Powstanie pierwszego polskiego gabinetu Ministrów wita Rada Naczelna Centrum Narodowego, jako poważny krok naprzód w realizowaniu polskiego państwa. Program aktywistyczny pierwszego Prezydenta Ministrów, jaki zarysował się w jego dotychczasowych enuncjacjach, wywołał zadowolenie i otuchę w szerokich kołach Centrum Narodowego w kraju. Zgoła natomiast niespodziewaną a budzącą zdziwienie i obawy jest lista gabinetu Ministrów o składowie wybitnie kompromisowym, przy zupełnym pominięciu przedstawicieli zorganizowanego a w Konwencie Seniorów zebranego aktywizmu. Nie chcąc w tej tak trudnej a doniosłej dla Państwa Polskiego chwili przesądzać swego stosunku do Rządu pod wpływem rozważań i obaw z powodu składu gabinetu, Rada Naczelna Centrum Narodowego uzależnia swoje dla gabinetu tego poparcie od tego, czy gabinet program swego Prezesa przyjmie, a przystąpi go, przystąpi niezwłocznie, szczerze a skutecznie do jego realizacji.“

„Pod wpływem refleksyj, wywołanych okolicznościami, które oddziaływały na spo-

sób tworzenia i na skład pierwszego gabinetu Ministrów, Rada Naczelna Centrum Narodowego uchwała poddać rewizji dotychczasowy swój stosunek do powołania Rady Stanu w drodze nominacji i poleca Wydziałowi Wykonawczemu wypracowanie odpowiednich wniosków w tym względzie.“

Rezolucye te przedłożyli pp. ks. Drucki-Lubecki (prezes C. N.) i hr. Ronikier wiceprezes (C. N.) Premierowi.

*

Bawi tu od kilku dni gen. Rozwadowski, który odbył szereg konferencji z Radą Regencyjną i z Rządem. Gen. Rozwadowski powszechnie uważany jest za kandydata na Ministra wojny względnie dyr. departamentu wojskowego. Onegdaj gen. Rozwadowski w towarzystwie prez. Ministrów Kucharzewskiego udał się do gen. gubernatora warszawskiego Beselera. Prez. Ministrów Kucharzewski przedstawił gen. Rozwadowskiego jako kandydata na kierownika wojskowej placówki polskiej. Jeśli władze niemieckie zaaprobuja tę kandydaturę można się spodziewać, że gen. Rozwadowski obejmie już wkrótce swe urządowanie. Jego pierwszym zadaniem byłoby unormowanie sprawy wojska polskiego.

*

Sędzia śledczy Rosiński otrzymał już pełną satysfakcję. Wszelkie podjęte przeciw niemu kroki ze strony władz okupacyjnych zostały zastanowione, ponadto sędziego Rosińskiego przeprosił w oficjalny sposób niemiecki komisarz rządowy hr. Lerchenfeld. Taki obrót sprawy nastąpił pod naciskiem polskich czynników, przedewszystkiem dzięki zabiegom Premiera, osobistej interwenji ks. Lubomirskiego u gen. gubernatora, wreszcie wobec groźby dymisyj Ministera sprawiedliwości Mukowieckiego.

*

Wyjazd Prez. Ministrów Kucharzewskiego do Berlina i Wiednia zapowiedziany był początkowo na sobotę, później odroczony do wtorku. Obecnie i ten termin przesunięto a to ze względu na nader pilne sprawy rządowe. Prez. Ministrów Kucharzewski uda się nie tylko do Berlina, jak to było planowane i dokąd był zaproszony przez kanclerza Rzeszy niemieckiej, ale odwiedzi także Wiedeń. W obecnej chwili termin wyjazdu Prezydenta nie jest jeszcze ustalony.

Z ROSSYI.

Peł. Ag. tel. rozesała znamienny bardzo komunikat, który aczkolwiek doszedł nas w brzmieniu niezupełnym i miejscami niejasnym, świadczy w każdym razie o silnym tarciu między republikami rosyjską i ukraińską.

Podajemy go wiernie poniżej:

Ze względu na interesy jedności i braterstwa cierpiących mas robotniczych, wyzyskiwanych w walce o socjalizm; ze względu na uznania zasad, przyjętych przez liczne rezolucye organów rewolucyjnej demokracji, powołany przedewszystkiem przez I. Zjazd wszechrosyjski Rad rob. żołn., rząd socjalistyczny Rosyji przez te Rady zatwierdza prawo wszystkich narodów Rosyji, uciemiężonych przez carat i burżuazyjną wielką Rosyji, do swobodnego rozwoju, łącznie z prawem ich oderwania się od Rosyji. Dlatego Rada komisarzy ludowych uznaje narodową republikę ukraińską i prawo jej do zupełnego oderwania się od Rosyji, oraz do wszczęcia z republiką rosyjską rokowań o wzajemne stosunki federacyjne i inne. Żądania Ukrainców w sprawie ich praw narodowych i niepodległości narodu ukraińskiego, Rada komisarzy ludowych uznaje bez zastrzeżeń i bezwarunkowo.

(Tu następuje ustęp, który jeszcze nie nadszedł).

2. Rada ukraińska pozwoliła sobie rozbroić żołnierzy Rad, znajdujących się w Ukrainie.

3. Rada popiera spisek przeciw władzy Rad powołując się na rzekome tylko prawo samodzielnego obszaru dońskiego i kubańskiego i w ten sposób ostaniając przeciwrewolucyjne powstanie Kaledina, sprzeciwiając się interesom i wezwaniu ogromnej większości kozaków, Rada zamyka drogę wojskom, wysłanym przeciw Kaledinowi. Stając po stronie nieonej zdrady przeciw rewolucji i zabierając się do poparcia najgorszych wrogów zarówno niezawisłości narodów Rosyji, jakoteż rządu Rad, nieprzyjaciół mas pracujących i wyzyskiwanych, kadetów i zwolenników Kaledina, Rada zmusza nas do oznajmienia jej, że bez wahania wypowiedzielibyśmy jej wojnę, nawet gdyby przedstawicielstwo najwyższej władzy państwowej już uznało ukraińską niezawisłą republikę burżuazyjną.

Teraz Rada pomocników ludu wobec wszystkich przytoczonych okoliczności przedstawia ludom Ukrainy i republiki rosyjskiej następujące pytania:

1. Czy Rada zobowiąże się wyrzec się wszelkiego usiłowania dezorganizacji na froncie?

2. Czy Rada zobowiąże się zaprzestać wszelkiej próby rozbrajania pułków Rad rob. żoł. i czerwonych gwardyj na Ukrainie i czy broń odebraną takim wojskom bezzwłocznie zwróci?

Czy Rada zobowiąże się nie przepuścić wojsk bez zezwolenia szefa naczelnego dowództwa armii, maszerujących w stronę Donu i Uralu, lub do innych miejscowości?

Jeżeli w ciągu 48 godzin nie będzie dana zadowolająca odpowiedź, to Rada pełnomocników ludowych uważać będzie, że Rada ukr. znajduje się w stanie jawnej wojny przeciw władzy Rad r. ż. w Rosyji i Ukrainie. Rada pełnomocników ludu.

Donoszą z Kijowa, że wojsko ukraińskie podczas rozbrajania oddziałów wojska bolszewickiego, skonfiskowało 72 dział, 350 karabinów maszynowych i 5 milionów nabojów.

Amsterdamski *Telegraaf* powtarza za dziennikiem *Times* doniesienie z Petersburga, że komisarze ludowi zamierzają unieważnić pożyczki zagraniczne z chwilą, gdy stanie się pewnem, że koalicja nie weźmie udziału w rokowaniach pokojowych.

Posel Krupieński w Tokio i Nibokow w Londynie z powodu rozpowszechnienia pogłosek fałszywych i kompromitujących rząd komisarzy ludowych, zostali postawieni pod sąd. Jeżeli usiłować będą uchylić się przed odpowiedzialnością, dobra ich zostaną skonfiskowane.

Allg. Handelsblad dowiaduje się z Londynu, że Cziczeryn, którego rząd bolszewików zamisnował posłem ros. w Anglii, został wypuszczony. Rząd angielski wzbrania się odesłać go do Petersburga.

Kölnische Ztg. dowiaduje się drogą okrężną z Rosyji, że w armii rosyjskiej coraz silniej występuje zniechęcenie przeciw Anglii. Zdarza się nawet, że żołnierze rosyjscy wyrażają życzenie wstąpienia do wojska niemieckiego jako ochotnicy, aby walczyć przeciw Anglikom.

Rada komisarzy ludowych uchwaliła ustawę, według której zajęto wszystkie pałace i zamki w Rosyji.

Sprawa Caillaux.

Kiedy Jerzy Clemenceau obejmował rząd w Francji, jednym z głównych punktów jego programu było zgnięcie wszystkich żywołów „niepewnych“, pacyfistycznych.

Właśnie głównym przywódcą tego ruchu pacyfistycznego jest znany pacyfista i były prezes gabinetu Józef Caillaux. Człowiek ten już przed wojną był przedmiotem najostrejszych ataków ze strony nacjonalistycznej z powodu swej polityki sprzyjającej Niemcom. Kiedy polemika potrąciła także o prywatne życie Caillaux (jak wiadomo, rozwiodł się on z pierwszą swą żoną, aby ożenić się z obecną), wówczas przyszło do głośnej afery, w której pani Caillaux zastrzeliła redaktora *Figara*, Gastona Calmette.

Uwzględniając tę przeszłość Caillaux i wielką jego rolę polityczną, można sobie wyobrazić sensację, jaką wywołał fakt, że gubernator wojenny Paryża, gen. Dubail, zwrócił się w tych dniach do parlamentu, żądając zniesienia nietykalności posłów Caillaux i Lonstalota, celem stawienia ich przed sąd wojenny. Jasnym było, że Dubail działał z polecenia prezydenta ministrów i ministra wojny w jednej osobie — Jerzego Clemenceau. Rozpoczął się pojedynek na śmierć i życie między tymi dwoma wielkimi przeciwnikami politycznymi we Francji.

Caillaux, wezwany telegraficznie, przybył do Paryża i podjął z trybuny Izby rzuconą rękawicę.

Pisma lugduńskie otrzymują pod dniem 13 grudnia z Paryża następującą wiadomość w tej sprawie:

Na początku wczorajszego posiedzenia parlamentu, na które posłowie prawie w pełnej liczbie przybyli, Caillaux wszedłszy na mównicę oświadczył, że był nieobecny, gdy stawiono wniosek dotyczący zniesienia nie naruszalności parlamentarnej. Rząd wiedział pewnie o tem. Gdyby on, Caillaux, był obecny przy wniesieniu wniosku, odezwałby się natychmiast z mównicy. (Poruszenie w Izbie. Okrzyki na różnych ławach, protest na najsakrajniejszej lewicy.) Caillaux mówił dalej: Sądzę, że mam przynajmniej prawo do bezpartijności wszystkich moich kolegów. W najbliższych dniach będę miał sposobność do obalenia wszelkiej przeciw mnie zwróconej gadaniny, która nie ma żadnego uzasadnienia. Złożę także Izbie deklaracje co do mojej polityki przed wojną i po wojnie. Pan Clemenceau jest naturalnie nieobecny, lecz proszę jego obecnych towarzyszy w urzędzie, aby powiedzieli mu, że w najbliższych dniach zażadam rozmowy z nim. Cail-

laux, zrazu po cichu mówiący, podniósł pod koniec głos. Na niektórych ławach najskrajniejszej lewicy, na ławach liberałów i socjalistów oklaskiwano go. Większość Izby zachowywała zimny spokój.

Tyle pisma lugduńskiego.

Decydującego materiału dowodowego, podobnie jak w aferze awanturnika Bolo baszy, dostarczył podobno rząd amerykański. Wniosek władzy wojskowej opiera się na artykule 76, 77, 78 i 79 kodeksu karnego. Artykuły 76 i 77 oznaczają karę śmierci za usiłowanie porozumiewanie się z nieprzyjacielem celem podjęcia wrogich czynności przeciw Francji albo jej sprzymierzeńcom. Artykuły 78 i 79 przewidują karę więzienną za dostarczanie nieprzyjacielowi władomości politycznych i militarnych.

W artykułach gazetowych przeciw byłemu prezydentowi ministrów p. Caillaux w szczególności występowały: były socjalista Gustaw Hervé, klerykał narodowy Maurycy Barres oraz pisma *Figaro* i *Echo de Paris*, podnosząc następujące zarzuty:

Caillaux miał wspomagać anarchistyczno-pacyfistyczne pismo *Bonnet Rouge*, którego wydawca Almercyda zmarł w więzieniu, gdzie jeszcze dotąd przebywają redaktorzy tegoż pisma. Był on podobno złym duchem Almercydy. Caillaux przyznaje się, że *Bonnet Rouge* otrzymał od niego 36.000 franków za zaoferowanie pomocy swojej podczas procesu, który toczył się przeciw pani Caillaux za zastrzelenie naczelnego redaktora gazety *Figaro*.

Drugi zarzut godzący w przywódcę grupy radykalno-socjalistycznej p. Caillaux odnosi się do jego pobytu we Włoszech pod koniec 1916 r. Caillaux bawił wtedy w Rzymie i utrzymywał ścisłe stosunki z różnymi osobistościami włoskimi sprzeciwiającymi się wojnie. Miewał tajne obrady z p. Scarfoglio, wydawcą pisma *Mattino*, które jak wiadomo nie odznacza się przychylnością dla czwóporozumienia. Przyjaźnił się także z Cavallinim, którego zaarrestowano w Rzymie jak podejrzanego o zdradę stanu. Tenże Cavallini chciał kupić akcje gazety *Figaro*, lecz zamiary jego zostały udaremnione przez paryskiego bankiera Kaufmanna i administratora gazety p. Ley, którzy domyśliли się celów. Clemenceau twierdzi, że rząd włoski pragnął p. Caillaux wywalić z Włoch ze względu na jego „intrygi“ w Rzymie czynione.

Trzeci zarzut odnosi się do stosunków p. Caillaux z Bolo baszą. *Figaro* podał pod koniec listopada b. r. wiadomość, że władze wojskowe odkryły pośrednika, który przyjmował listy i telegramy przeznaczone dla „znanej osobistości politycznej“. Nadto odkryto telegramy podpisane nazwiskiem „Chevalet“, a wysłano przez p. Caillaux. Chevalet zowie się redaktor odpowiedzialny pisma *Courrier de Maveurs*, które do p. Caillaux należy. Bourdet, wydawca dziennika *Soleil du Midi* zaznacza, że wśród papierów Almercydy prokurator znalazł listy, które p. Caillaux w marcu 1917 r. pisał, wyrażając w nich swoją sympatię dla działalności pisma *Bonnet Rouge* mającej „kłęskę“ Francji na celu.

Tak brzmią zarzuty podnoszone przeciw p. Caillaux, a obwiniające go 1) o pacyfistyczne intrygi, 2) o zamiar rozbicia przymierza angielsko-francuskiego i 3) zdradzieckie stosunki z agentami nieprzyjacielskimi Bolo baszą i Cavallinim.

Caillaux broni się odpierając zarzuty powyższe jako nieprawdziwe. Posiada on wjełu zwolenników wśród lewicy parlamentarnej. Parlament prawdopodobnie nie odrzuci wniosku dotyczącego się zniesienia nienaruszalności parlamentarnej.

Oskarżenia podnoszone przeciw p. Caillaux nie są identyczne z obwinieniami względem Loustalota.

Półurzędowa wiadomość uzupełniająca zaznacza, że śledztwo w sprawie p. Caillaux i Loustalota nie jest jeszcze ukończone. Nie wiadomo więc na razie, czy sprawa toczy się będzie przed sądem wojennym, czy przed trybunałem państwowym. *Matin* podnosi, że w kołach parlamentarnych panuje wielkie wzburzenie. Gdy marszałek parlamentu w sprawie p. Caillaux głos zabrał, nie słyszano słów jego z powodu hałasu powszechnego.

staraniem wyższych kursów naukowych im. W. Niedziałkowskiej na dochód biednej młodzieży lwowskich szkół średnich, odbędzie się we czwartek 20 grudnia o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Bilety wczesniej do nabycia w księgarni Połonieckiego, przed wykładem przy kasie.

† P. Marya z Korytowskich hrabina Władysława Baworowska zgasła w Wiedniu dnia 6 grudnia 1917.

„Błogosławieni oisi i pokornego serca, albowiem oni dostąpią wiecznej szczęśliwości“.

Wśród burzy i pożogi wojennej, zdala od ojczyzny, zdala od gniazda rodzinnego, które tak ukochoła — przedstawiającą dziś tylko zgłiszca i rumowiska — zgasła postać niezwyklej miary, zaiste niezwykajny przykład prawdziwej, głęboko zrozumianej pokory chrześcijańskiej! Czyniła dobrze w okolicy siebie, sercem oichem, pełnem prostoty, a gorącej miłości Boga, kraju i bliźniego.

Miłość, dobroć i pokora — oto cnoty, które do najsłabniejszych doprowadzone granice, opróżniając będąc w swej najpotężniejszej formie światłem pamięć ś. p. Zmarłej.

W imię tych wielkich cnót, była ś. p. Marya Baworowska wzorem żony, matki i polskiej pani w najsłabniejszym rozumieniu.

Ognisko domowe ocieplała swem sercem gotowem zawsze do poświęceń, pełnem miłości i wyrozumiałości — zniewalając do zgody i jedności.

Dla drugich zgoła nie wymagająca, była dla siebie zawsze najsurowyszim sędzią. Osoby swej nie wysuwała nigdy, pozostając zawsze w cieniu — wszelkie zasługi przypisywała drugim, sobie co najwięcej tylko staranie o wypełnienie obowiązku.

Umysł miała bystry, tak, że uwadze jej żaden nie uszedł szczegół, pozory były jednak tak proste skromne i łagodne, a pełne wrodzonej, niemal nadziemskiej dobroci, że niewtajemniczony domyślił się nie mógł, że w tem słabym ciele tak silny, tak potężny duch przemieszkuje.

Wszystkie te wielkie przymioty serca i umysłu umiała spożytkować w jak najsłabniejszą sposob dla wiernej służby Bożej, dla dobra rodziny, domowników i bliźnich, a tem samem dla kraju i społeczeństwa.

Opatrzność dozwoliła Jej oglądać owoce tej pracy, ale nie oszczędziła Jej też i ciężkich krzyżów, z których najboleśniejszym, była przed sześciu miesiącami śmierć Jej nade wszystko ukochanego męża, po 51-letnim z nim pościeciu.

Z Bogiem, jak przez życie całe, usnęła Nim ś. p. Marya Baworowska z wyrazem ulgi i promiennej pogody, odeszła bowiem po zasłużoną nagrodę wiekistej szczęśliwości — dokonawszy życia jak nieliczne, tylko „wybrane“ jednostki, bez cienia skazy i zmayı, dokonać potrafiła.

Cześć pamięci tej najsłabniejszej, najzaczniejszej duszy!

— **Dyrekcja kolei państwowych** we Lwowie donosi, że z powodu nadzwyczajnych stosunków, spowodowanych wojną, w czasie świąt Bożego Narodzenia nie może być zwiększoną ani ilość wagonów, przeznaczonych dla podróży cywilnych, ani nie będą kursowały w tym czasie nadzwyczajne pociągi i z tego też powodu nabycie biletu nie daje jeszcze rękojmi do odbycia podróży odnośnym pociągiem.

— **„Gwiazdka“ dla najuboższej dziatwy Lwowa.** Prace przygotowawcze około urządzenia „Gwiazdki“ dla najuboższej dziatwy naszego miasta są w pełnym toku. Wczoraj wieczorem odbyło się w salonach p. Rutowskich drugie posiedzenie specjalnie zawiązanego komitetu gwiazdkowego, na którym dyskutowano o szczegółach uroczystości. Rezultatem obrad było ustalenie programu „Gwiazdki“, która odbędzie się w święto trzech Królów w dużej sali ratuszowej. W program wchodzi też odegranie „Jasełek“ Or-Ota.

Dziś od rana objeżdżają dzielnice miasta cztery przystrojone wozy, zbierając po sklepach i domach wszelkiego rodzaju datki, które rozdane zostaną biednym dzieciom w czasie „Gwiazdki“.

— **Z pocztą.** Na czas od 17 do 22 grudnia 1917 włącznie zastanowionem zostało przyjmowanie pakietów prywatnych do części Polski pozostającej pod zarządem austriacko-węgierskim a to wskutek powstałego zastoju w ruchu pakietowym w Graicy.

Z urzędów pocztowych na Bukowinie podjął na nowo urząd Ispach ruch listowy, Sadowa koło Kimpolungu ruch listowy, listów wartościowych i pieniężnych, Czudyn ruch przekazowy, Dawideny, Storonetz-Putilla, Zastawna i Iswor ograniczony ruch pakietowy, ten ostatni urząd nadto także służbę telegraficzną dla telegramów państwowych i służbowych.

— **Zebrań nankowe Towarzystwa historycznego** odbędzie się w sobotę d. 22 grudnia o godz. 6 wieczorem w sali Wydziału lekarskiego na Uniwersytecie. Na porządku dziennym: 1. prof. Stanisław Zakrzewski: „Z powodu broszury Antoniego Choźniewskiego p. t. Duch dziejów Polski“. 2. Komunikaty.

— **Nowe kursa ekonomiczne.** Po ukończeniu trzeciego kursu ekonomiczno-handlowego dla superarbitrowanych i inwalidów, przystępuje obecnie Instytut ekonomiczny do utworzenia dalszych kursów, które tym razem będą ogólnych nauk handlowych, obejmą naukę kooperatywy ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych na ziemiach polskich. Celem tych kursów jest przysporzyć polskiemu instytutowi kooperatywnym tak rolniczym, jak i przemysłowo-handlowym sił kierowniczych i pomocniczych, których obecnie jest wielki brak w naszym kraju. Specjalnie kooperatywa rolna, która obecnie rozwija się, a po wojnie rozwinie się na większą jeszcze skalę, wykazuje wielkie zapotrzebowanie pracowników, tak, iż absolwenci tych kursów, mający ogólne wykształcenie ekonomiczno-handlowe i wiadomości z kooperatywy, mogą liczyć na umieszczenie w istniejących w kraju instytutowych kooperatywach.

Kursa te, które będą pozostawały pod nadzorem Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, będą podzielone wedle kwalifikacji słuchaczy na oddziały, dla uczestników o wyższym wykształceniu (jak matura gimnazjalna lub równorzędna) średnim (V. VI. gimnazjalna) i niższym (II. III. wydziałowa).

Plan nauk będzie następujący: nauki handlowe, buchalteria, pojedyncza i podwójna, nauka o handlu i wekslu, stenografia, korespondencja polska i niemiecka, rachunki kupieckie, geografia handlowa, arytmetyka polityczna i t. d. nauki ekonomiczne: ogólne zasady ekonomii społecznej i polityki ekonomicznej. Kooperatywa, ogólne wiadomości, stosunki zachodnio-europejskie, kooperatywa na ziemiach polskich, ćwiczenia z zakresu kooperatywy, najważniejsze instytuty kooperatywne i tok ich czynności w Galicji, Królestwie i W. Ks. Poznańskim. Nauki prawno-administracyjne: główne zasady prawa cywilnego, główne zasady prawa politycznego i administracyjnego. Nauki pomocnicze głównie dla niższych kursów: nauka stylotyki, kaligrafii, pisanie na maszynie, manipulacja biurowa i t. d.

Nauki bardziej teoretyczne odpadną na niższych kursach, gdzie będzie się zwracało głównie uwagę na praktyczne wykształcenie uczestników. Absolwenci kursu wyższego, będą następnie umieszczeni w instytutowych kooperatywnych na praktyce, celem objęcia później stanowisk kierowników spółek, absolwenci niższych kursów na odpowiednich posadach po odbyciu praktyki na niższych stanowiskach.

Instytut rozpocznie te kursa w styczniu 1918 r. Kierownictwo kursów będzie leżało jak dotychczas w rękach generalnego sekretarza Instytutu dra Leona Biegeleisena. Na kurs wyższy pożądanę są wpisy oficerów, chorążych i kadetów, oraz aspirantów oficerskich i jednorocznych ochotników, na kurs średni sierżantów. Wpisywać się mogą superarbitrowani i inwalidzi, jak również urlopowani na czas dłuższy, zarówno Legioniści jak i żołnierze służący w armii austriackiej.

Wpisy przyjmuje Instytut ekonomiczny Kraków, Krowoderska 26 codziennie od 10 do 12, gdzie też należy zwracać wszelką korespondencję.

— **Walka o władzę nad światem.** W świecie przedstawień kinematograficznych, film pod tym tytułem, który za kilka dni rozpoczyna wyświetlać kinoteatr „Apollo“, staje się sensacją dnia. Pierwsze, gawie przedstawienie, na dochód Komitetu Namiestnikowskiego, odbędzie się we czwartek, 20 grudnia, o godz. 4 po południu. Z pewnością też, publiczność lwowska zechce połączyć przyjemne z pożytecznym i tłumnie pospieszy do kina „Apollo“. Obraz ten, podzielony na 10 aktów, jest przepiękny, zdjęcia są tak wspaniałe, iż z nich nie dadzą się porównać. Jak złota nie przewija się historia miłości pięknej Ledy i patrycyusza Fulwiusza. Podziw wzbudza jak z brązu ulana postać niewolnika Katomenesa. Przytem muzyka, specjalnie skomponowana, znakomicie ilustruje sceny obrazu i jest nadzwyczajnie dostosowana.

Niewątpliwie też ofiarą publiczność lwowska tłumnie pospieszy na dobroczynne przedstawienie Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego, tembardziej, że cały dochód przeznaczony jest na ulżenie nędzy ludności w oswohodzonych obszarach Galicji. Sprzedaż biletów zajmuje się specjalny Komitet pań, w skład którego wchodzi p. baronowa Moysowa, jako przewodnicząca, panie: Starzyńska, jener. Nowotnowa, szambelanowa Wołkowska, Szymanowska i Seferowiczowa. Reszta niesprzedanych biletów do nabycia przy kasie Kinoteatru „Apollo“ po południu od godz. 3-ej.

— **Do jeńców wojennych we Włoszech** niema powołane tam ograniczenie zastosowania i przesyłki z podarunkami, tudzież pakietów pocztowych dla takich jeńców będą urzędy pocztowe przyjmować także przed 22 bież. mies.

— **Tydzień K. B. K.** W tych dniach panie komitetowe będą obchodziły sklepy i prosiły kupców o urządzenie u siebie w czasie „Tygodnia K. B. K.“ sprzedaży rabatowej na rzecz tegoż komitetu. Sądzimy, że kupiectwo nasze znane z ofiarności, gdzie chodzi o cele narodowe i humanitarne, nie odmówi prośbie

Komitetu i poprze akcją, mającą tak doniosłe znaczenie.

— **Ruch świąteczny na kolejach.** Ministerstwo kolei żelaznych zwraca uwagę, że w ciągu czwartej zimy wojennej władze kolejowe nie są w stanie brać na uwagę zwiększającej się w okresie świątecznym frekwencji kolejowej. Przeciwnie, ze względów gospodarczych i wojskowych władze kolejowe są zmuszone ruch osobowy zmniejszyć, wobec czego zaleca się, by publiczność tylko w wypadkach istotnej potrzeby używała kolei, a także przewóz towarów zredukowała do nieodzownego minimum.

Zarząd kolejowy uczynił wszystko co możliwe, by na koszt martwego ciężaru zwiększyć transport ciężaru żywego, tj. przewóz osób. Przez odpowiednie urządzenia, zwłaszcza wstawienie lżejszych wagonów do pociągów pospiesznych uzyskano, że pociągi te przewożą obecnie dwa razy tyle osób, co w czasie pokoju. Także ruch pociągów towarowych odbywa się obecnie regularniej i z większym bezpieczeństwem, a pociągi te nie potrzebują obecnie wyczekiwać na stacjach tak długo, jak dawniej. Z początkiem roku przyszłego wprowadzony zostanie także plan jazdy z konieczności (Notfahrplan), czem potrzebom i bezpieczeństwu zapewni się nowe korzyści.

Wszystkie te jednakowe zarządzenia byłyby bezcelowe, gdyby nie doznały należytego poparcia ze strony publiczności. Musi ona ograniczyć się jak najbardziej w korzystaniu z ruchu kolei żelaznych, pamiętając choćby o tem, że jazdy dla przyjemności ani nie byłoby stosowne w czasie czwartych wojennych świąt Bożego Narodzenia, ani też wobec przeprowadzenia i niedogodnych połączeń nie rokuje wiele przyjemności.

— **Miasto Śniatyn na VII. pożyczkę wojenną.** Jak nam donoszą ze Śniatyna, dotychczasowy wynik subskrypcyj na VII. pożyczkę wojenną przekroczył kwotę 1,100.000 koron. Łączna suma poprzednich subskrypcyj wynosi przeszło 4 miliony koron. Dodać należy, że m. Śniatyn było trzykrotnie pod inwazyją rosyjską, a ostatnia trwała przeszło 14 miesięcy.

— **Tajemnicze zajście.** Przed kilku dniami w bramie domu przy ulicy Boimów l. 12 napadli dwaj mężczyźni N. Łukasiewiczową, żonę właściciela drukarni i poranili ją nożem. Pierwszej pomocy udzielił rannej jeden z mieszkających w pobliżu lekarzy.

Na tle tego zajścia właścicielka sklepu Adela Reckowa wniosła do policji doniesienie, że napad na Łukasiewiczową jest wynikiem omyłki, ponieważ z pewnych okoliczności towarzyszących temu zajściu wynika, że właśnie Reckowa była celem napadu ze strony nieznanym. Dalej zawiera doniesienie szczegół, że o godzinie, w której dokonano napadu na Łukasiewiczową, Reckowa powraca zwykle ze sklepu i niesie z sobą pieniądze z całodziennej sprzedaży towarów. Władze policyjne prowadzą śledztwo, aby wykryć sprawców tego zagadkowego zajścia.

— **Tournée na froncie.** *Merkur*, wiedeńskie czasopismo poświęcone sprawom muzyki i teatru, kierowane przez red. H. Damińscha, urządza pod kierunkiem dyr. F. Loewego z wiedeńskiego Związku koncertowego a z inicjatywy wojennej kwatery prasowej, d. 21 grudnia we Lwowie koncert muzyki kameralnej dla żołnierzy z frontu. W koncercie tym wezmą udział: śpiewaczka Ella Kurzwald, pianista dyr. Loewe, cellista prof. P. Grümmer i skrzypki K. Doktor.

— **Kradzież win.** Salomon Friedmann, właściciel składu win przy ul. Krakowskiej l. 9, zauważył, że z każdym dniem ubywa mu z piwnicy wino, przedstawiającego dużą wartość. Wedle pobieżnych obliczeń skradziono mu w ten na razie w niewytłomaczony sposób wina tokajskiego i szampańskiego za sumę 2.000 koron.

— **Magazyn skradzionych rzeczy.** W czasie obławy policyjnej wykryto w mieszkaniu Maryi Winiarskiej przy ul. Pełczyńskiej l. 14 cały szereg przedmiotów, pochodzących niewątpliwie z kradzieży. Między innymi zakwestionowano: baraniec, prześcieradła, pościel, obrązy, binokle, mandolinę, przedmioty posiadające znaczną wartość. Winiarska przesłuchana na policji podała, że rzeczy te częściowo kupiła, częściowo otrzymała od „pewnej pani“, która pojechała do Ameryki.

— **Pomysłowość.** Wczoraj po południu przytrzymał w ul. Sienkiewicza Józefa Dolińskiego, który korzystając z okoliczności, że w tej ulicy stał wóz z koniem bez dozoru, zbliżył się do konia, poczem szybko odpiął uprząż i ściągnął duży koc. Skoro tylko przechodnie spostrzegli, że idzie tu o kradzież, przytrzymali pomysłowego złodzieja, który tłumaczył się, że musiał to uczynić, bo cierpi zimno. Dolińskiego oddano do aresztów policyjnych.

— **Okradziony kurier.** Wczoraj po południu zjawił się na inspekcji policji kurier II. armii, Anselm Seif i doniósł, że z polecenia przełożonych pojechał rowerem do gmachu Uniwersytetu, aby oddać w rektoracie jakies pismo urzędowe. Kurier postawił rower u wejścia do gmachu uniwersyteckiego, a gdy po chwili wrócił, rower już nie było. W ciągu

KRONIKA.

Lwów, 19 grudnia 1917.

Kalendarz.

Czwartek (20 grudnia):
Teofila — Amwrozya — Bogumiła.
Wschód słońca o godzinie 7:20 rano, zachód słońca o godzinie 3:24 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe — 3 Cel.

— **Wykład prof. Lesława Jaworskiego** p. t. „Postacie niewieście w operach i dramatach Ryszarda Wagnera“ urządzone

dochożeń jeden ze świadków podał, że widział jadącego rowerem z największym pośpiechem pewnego młodego człowieka. Dalsze śledztwo policyjne w toku.

— **Zgon przez spalenie.** Do czego doprowadzić może brak ostrożności, świadczy następujący, tragicznie zakończony wypadek. Onegdaj sprowadziła się do zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 65 letnia p. A. Kuncewiczowa. Przed udaniem się na spoczynek p. K., paląc dziennie kilkadziesiąt papierosów, paliła jeszcze w łóżku, a zasypiając nie spostrzegła, że od ognia z papierosa poczęła się dymić pościel. Wkrótce gęsty dym zappełnił pokój, a p. K. straciwszy przytomność nie obudziła się już więcej. Rano, Siostry Miłosierdzia znalazły w łóżku już tylko zwęglone zwłoki.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. O muzykalności naszej publiczności często się mówi, a jeszcze częściej się pisze. I nie da się zaprzeczyć, że pozory stanowiącą podstawę do tego optymistycznego poglądu. Pełne bywają nieraz sale koncertowe podczas występów renomowanych (a raczej reklamowanych) „gwiazd“, a jeszcze bardziej przepełnionym jest zazwyczaj amfiteatr, gdy afisz zapowiada nowość operetkową. Więc nasza publiczność „kocha się“ w muzyce, byle tylko produkcja nie przybrała — broń Boże — formy nieco poważniejszej. Muzyka komnatowa, oratorium, symfonia, dzieła w których piękno muzyczne dobiega do swego zenitu, pozostają — zdaje się jeszcze na jakiś czas — *terra incognita* dla naszych melomanów....

Takie i tym podobne refleksje niewesołe nasuwały się prawdopodobnie owej garście słuchaczy, która zebrała się w ubiegłą niedzielę na koncercie chóru gal. Tow. muzycznego. — Program zapowiadający wykonanie Gernsheima „Opowieści wschodniej“ (na sola, chór mieszany i orkiestrę, opus 56) nie posiadał widocznie więcej siły atrakcyjnej. Mimo tego kasowego niepowodzenia (do którego bezwarunkowo przyczyniła się fatalna pora koncertu — godz. 12 w południe!) sztuka kompozytorska autora i artyzm wykonawców odniosły wielki i niepospolity sukces. Pełna oryginalnych, prawdziwie pięknych a odznaczających się młodością, żywotowo-silną rytmiką pomysłów zajmuje kompozytora Fryderyka Gerusheima — gdy chodzi o jej kierunek — owe *juste milieu*, które wyklucza wszelką banalność opartą na naśladowaniu użytych form, a chroni zarazem od wejścia na manowce źle pojętego modernizmu. Więc szczerym, melodyjnie pięknym, zrozumiałym jest tam każdy temat, jasnym jego przeprowadzenie, a całość układu wykazuje bezpretensjonalny lecz niemniej wysoki artyzm pod względem harmonizacji i instrumentacji. Jedynym zarzutem mógłby tu być pewien rozdźwięk między tekstem (względnie nazwą „Opowieści wschodniej“) a charakterem muzyki, której znaczna część, w swej formie i barwach kosmopolityczna, niedostatecznie liczy się z tym nagłówkiem, przypominając nieraz utarte zdanie: *lucus a non lucendo*.

Wykonanie tego zajmującego, u nas dotąd nieznanego utworu pod artystycznym kierownictwem dyrektora Mieczysława Sołtysa, więcej niż precyzyjne, uwyfułkiło plastycznie liczne piękności pomysłów Gerusheima, bądź też nagromadzonych w jego układzie efektów choralnych i orkiestralnych. Numer 9-ty programu (chór mieszany) na ogólne żądanie musiał być „bisowany“, co najwymowniej świadczyło o jednomyślnym zachwycie słuchaczy. Chóry Tow. muzycznego wywiązały się dzielnie z swego niezwykle trudnego zadania.

Wykwintny współdziałal pań Dagmar i Kowalskiej, oraz artystów opery lwowskiej pp. Bedlewicza, Głowackiego i Urbanowicza przyczynił się w wysokim stopniu do uświetnienia tej produkcji. Na pierwszy plan wysuwa się między głosami solowymi w „Opowieściach wschodnich“ — już z powodu swych rozmiarów — partya barytonowa, w której wspaniały materiał głosowy p. Urbanowicza, śpiewaka wysoce sumiennego i inteligentnego, znalazł pole do większego, prawdziwie koncertowego popisu.

Byłoby do życzenia, by dzieło Gernsheima, wystudyowane z widocznym nakładem pracy i w całości piękne, pojawiło się po raz wtóry na programie koncertowym Tow. muzycznego. Odniesiony onegdaj wielki sukces starczy za wszelkie reklamy.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefa Zacharskiej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz“ sztuka w 3 aktach Zaspolskiej. — W sobotę o godzinie 2:30 po południu dla młodzieży szkolnej „Pan Damazy“, komedia w 4 aktach Józefa Bliżńskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Niobe“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z Dorą Helen w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie

2:45 po południu „Liliom“, sztuka w 7 obrazach Franciszka Molnara. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ Ewy Bandrowskiej, Tad. Ławczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek teatr zamknął. — We wtorek o godzinie 3 po południu „Betleem Polskie“, jasełka polskie w 3 aktach Lucyana Rida. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambuła“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We środę o godzinie 3 po południu „Wice i Wacek“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybyłskiego z Nowackim i Okornikiem w tytułowych rolach. —

Pogromy na Ukrainie.

Pisma polskie, wychodzące w Rosyji, podają następujące opisy pogromów, dokonanych w czasie między 6 a 28 listopada:

Z Płoskirowskiego na Podolu donoszą do *Dz. Kijowskiego* z dnia 7 z. m.:

Fala pogromowa w naszym powiecie rozszerza się z zastraszającą szybkością. W tym tygodniu zniszczone zostały następujące folwarki, zwiększając listę majątków, zniszczonych poprzednio: 1. Wodyczki, należące do R. Zaleskiego; dwór rozgromiony, folwark spalony. 2. Moskalówka B. Korsaka; dom i inwentarz, zapasy zboża rozgromione, budynki zrównane z ziemią. 3. Niemierzyńce B. Czuwasza; dwór rozebrany, wszystkie inwentarz i zapasy zboża rozgrabiono. 4. Bałomutówka M. Ancyforowa; dwór rozgrabiony i spalony, folwark rozgrabiony. 5. Andrejkowce W. Skibniewskiego; dwór i wszystkie budynki spalone i zrabowane cały inwentarz żywy i martwy. 6. Słobódka i Hołodryńcze spadkobierców A. Orzechowskiej; dwór i wszystkie budynki rozgrabione. 7. Chmielówka folwark I. Modzelewskiego rozgrabiony; 4 budynki spalone, reszta rozebrana i rozgrabiona; wszystkie inwentarz rozgrabiony i folwark zrównany z ziemią.

Do tej smutnej historii trzeba dodać wiele folwarków częściowo rozgrabionych. Lasy prawie wszędzie wyrabane i rozgromione. Jeżeli tak dalej pójdzie, wszystkie majątki w ciągu miesiąca będą zrównane z ziemią. Obrony żadnej nie można się doprosić; zupełny brak władzy.

Dnia 14 listopada do mieszkania właściciela majątku Kogutówka, powiatu bałckiego, p. Aleksandra Porczyńskiego, wtargnęła banda miejscowych żołnierzy, uzbrojonych w bagnety i rewolwery, pod pozorem zaarrestowania naczelnika milicyi, który wyjechał dnia poprzedniego, o czem bandyeci doskonale wiedzieli. Wbiegłszy do kancelarii, zastali tam urzędnika z zarządu żywnościowego, oficera, który, wraz z właścicielem, zajęty był zawieraniem umowy na zboże. Żołnierze rzucili się z natarczywymi pytaniami do oficera, po co przyjechał, żądali pokazania mandatu i pomimo, że wszystko okazało się w porządku, wprowadzili oficera do wsi doś odległej. Arrestowali też przybyłego do wsi feldwebla. Sytuacja stawała się krytyczna, można było obawiać się samosądu. Konflikt cały dał się chwilowo załagodzić, dzięki przytomności umysłu i zimnej krwi p. Porczyńskiego. Żołnierze odchodząc oznajmili, że nazajutrz przystąpią do podziału ziemi, co też uczynili.

Nakoniec jeszcze kilka faktów: W Hajsynie żołnierze, chorzy wenerycznie, przebywający w dwóch szpitalach wojskowych, rozpoczęli pogrom miasta. Plenipotent hr. Braniczkiej donosi, że włóścianie ze wsi Martynówki zagarnęli 80 dziesięcin ziemi, przeznaczonych pod plantacje buraków cukrowych. Miasteczko Borszczakówka zupełnie zniszczone. Włóścianie wsi Pińczuków samowolnie dzielą grunta i rabują paszę, należącą do właścicieli prywatnych.

Z Zaslawskiego na Wołyniu donoszą do *Dziennika Kijowskiego* ze Stawuty: Od dnia 6 listopada żołnierze pułku kawalerskiego, stojącego w Wańkowcach, przez trzy dni gromili rezydencje ks. Sanguszki, Klimówkę. Zabrano około 30 wozów rzeczy. Podpanie tylko dzięki przypadkowi nie powiodło się. Komisarz Ławryniuk, pomimo ciągłych prośb, nie daje żadnej pomocy, pomimo, że Zaslów oddalony jest zaledwie o dwie wiorsty.

Gazeta Polska z dnia 26 listopada, pisze: Rozgromiony został w Kijowszczyźnie majątek Antonówka, należący do Polaka, p. Janiczka. Zabrano zboże, przygotowane dla armii, wozy, uprzęż, maszyny i narzędzia rolnicze. Nocą następną dokonano grabieży ostatecznej: pornięto trzodę chlewną i krowy, rozbito dwór, rozebrano meble, a co wydało się grabieżcom żołnierzom i chłopom niepotrzebnym, potłukli i zniszczyli. Nawet okna i drzwi nie ocalały. Bogatą bibliotekę porzucano po wsi, a masę książek porzucono do stawu. Z piwnicy wydobyto skrzynki z winem i przy waleniu pięściami w fortepian, rozbestwiony tłum oddawał się pijaństwu. Rozbito ogniotrwałą kasę; znaleziono w niej 10 kopiejek. Majątek zniszczony został tak okropnie, iż podobnego spustoszenia nie widziano na froncie po bitwie i po odjęciu nieprzyjaciela. Władza miejscowa zach-

owywała się bezczynnie. Pisarz majątku, Wasicki, zdołał uciec. Włóścianie z okolicznych wsi już układają plany i czekają, czy pogrom Antonówki ujdzie bezkarnie. Wówczas zaczęją także grabić.

Dz. Miński donosi: Do właścicielki majątku Dowcewicz p. Pawliny Borsukowej w zeszły czwartek przyszło naraz 100 żołnierzy. Na pytanie jej, czego sobie życzą, odrzekli, iż przyszli po skarbowe rzeczy, które ona ukrywa, a równocześnie zaczęli otwierać spiżarnie i składy, wynosząc krupy, wędliny i t. d. Gdy właścicielka zrobiła uwagę, że to nie są chyba rzeczy skarbowe i że lepiej byłoby przyznać się do zamiaru grabieży, otrzymała na to odpowiedź, iż to są rzeczy, krwią ich zdobyte. Po wygłoszeniu tego stereotypowego frazesu, który obecnie uprawomocnia w oczach grabieżców ich czyny, tłum żołnierzy zaczął wynosić pościel, futra, ubrania, bieliznę, naczyńia stołowe i kuchenne, zabierając to, co im się lepiej podobało, układając zaś w stos resztę. Fortepian, lustro i stoły mahoniowe rębano i składano do owego stosu, który przed oknami na dziedzińcu oblanym naftą i podpalono, poczem tłum zaczął zabrać się do rżnięcia krów, cieląt, baranów i trzody chlewnej. Przy blasku płonącego stosu zabijano drób domowy i cały żywy inwentarz. Znalazły się i wozy, na które nakładano mięso i zrabowane rzeczy. Pod wieczór uciszło się wszystko, a nad dogasającym stosem, w opustoszałym dworze została właścicielka, której jedyna córka Wanda, pochwywszy cenniejsze dokumenty i kosztowności, ratowała się szczęśliwie ucieczką.

Wśród zniszczonych majątków, jak donosi *Dziennik Polski* są: Soroczyn p. Bobasiewicza, Czerniew, własność sukcesora ks. Gedroyciowej, Anulin Konarzewskiego, Nowikowszczyzna pp. Wilkiczych, wreszcie Kaspezwoszczyzna, gdzie właścicielka ledwie z żyłkiem uszła. Wpół ubrana, w podartych bucikach — bo lepsze kazali żołnierze jej zdjąć — uciekła do sąsiedniej wsi, gdzie przemocowała u rodziny miejscowego parocha.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Nowi profesorowie Uniwersytetu.

Wiedeń, 19 grudnia. *Wiener Zig.* ogłasza: Najj. Pan zamianował prof. średniej szkoły lasowej we Lwowie dr. Władysława Szasera nadzwyczajnym profesorem botaniki i dyrektorem ogrodu botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Najj. Pan zamianował docenta pryw. Władysława Konopczyńskiego, nadzwyczajnym profesorem dziejów polskich w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Najj. Pan zamianował pryw. docenta, posiadającego tytuł nadzwyczajnego profesora, dr. Józefa Stanisława Hornowskiego, nadzwyczajnym profesorem patologicznej anatomii (bez płacy) w Uniwersytecie we Lwowie.

O aprowizację Lwowa i Krakowa.

Wiedeń, 19 grudnia. Wiceprezydenci dr. Schleicher i Federowicz konferowali wczoraj z prezydium Koła Polskiego i P. Ministrem Galicyi Twardowskim w sprawach aprowizacyjnych Lwowa i Krakowa. Wieczorem odbyła się konferencja u P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera.

W sprawie rychłego załatwienia postulatów Koła Polskiego.

Wiedeń, 19 grudnia. Wczoraj przedpołudniem odbyła się dłuższa konferencja komisji parlamentarniej Koła Polskiego i komisji wykonawczej, wybranej dla układów z Rządem. W konferencji tej uczestniczyli P. Minister Galicyi Twardowski, posłowie Götz, Głabiński, Diamand, Tertil, Haller, Lubomirski, Kędzior, Löwenstein, Stesłowicz i Londzin. Omawiano konieczność oraz sposoby rychłego urzeczywistnienia postulatów Koła Polskiego.

Informacje dr. Stahla o Rosyji.

Wiedeń, 19 grudnia. Wczoraj przybyli do Wiednia: wiceprezydent m. Lwowa dr. Stahl, radea sądu krajowego we Lwowie dr. Lubieniecki i b. współpracownik *Gazety Wieczornej*, Tranda. Wczoraj też pojawił się dr. Stahl w Kole Polskiem i udzielał informacji o stosunkach panujących w Rosyji.

Wyjechał on z Kijowa 27 listopada do Petersburga, z kąd 6 grudnia przez Szwecję udał się do kraju. Podróż trwała 12 dni.

Przedstawiając stosunki rosyjskie przed i po rewolucji, opowiadał dr. Stahl między innymi, że — jego zdaniem — nie ma mowy o tem, by po obecnym zawieszeniu broni mogło jeszcze dojść do wojny między Rosyją a Mocarstwami centralnymi, gdyż w Rosyji wszyscy gorąco pragną pokoju. 34% żołnierzy należy do niewalczących, taki bowiem właśnie procent żołnierzy zasiada w Radach

żołnierskich. W czasie swoich podróży miał sposobność stwierdzenia, jak się odbywa obecnie w Rosyji cały olbrzymi przewrót. Niestety potwierdzić musi wiadomość, że w ostatnich zamieszkach domowych połało się wiele krwi polskiej, zwłaszcza przy rozdziale ziemi.

Starając się o pasport, dr. Stahl dostał się do instytutu Smolnego, gdzie obecnie obraduje komisja rewolucyjna. Jako fakt charakterystyczny podkreśla dr. Stahl, że wszędzie mógł się porozumieć doskonale po polsku gdyż przeważna część komitetu rewolucyjnego i jego organizatorzy, zwani towarzyszymi, jest wyznania moźszowego i stanowią towar importowany z Królestwa Polskiego.

W samym Petersburgu panuje ogromny brak żywności i drożyzna dosięgła szczytu. Aby dostać się do stolicy z głębi kraju, potrzeba wielkiego poparcia. Po drogach, które przejeżdżał dr. Stahl, wszędzie widział powracających z frontu żołnierzy.

Obecnie okazuje się, że w ruchu rewolucyjnym Związek kolejarzy odegrał bardzo wielką rolę.

Dr. Stahl streszczył swe uwagi o obecnej Rosyji w tem, że jego zdaniem, obecny rząd rosyjski jest tylko prowizoryczny, lecz, że to prowizoryum potrwa jeszcze bardzo długo.

Zmiana wydawców dziennika „Zeit“.

Wiedeń, 19 grudnia. Dzisiejsza *Zeit* na czele numeru przynosi oświadczenie, że pismo zmieniło wydawców. Nazwisk jednak nowych wydawców *Zeit* nie podaje. Między innymi ma jednak, jak głoszą, wchodzić w grę jako redaktor znany przemysłowiec Meinel, oraz firma Kruppa. Dotychczasowi redaktorzy Singer i Kauner ustąpili.

Rokowania pokojowe.

Wiedeń, 19 grudnia. W kołach politycznych zapowiedziana już oficjalnie podróż hr. Czernina do Brześcia Litewskiego, stanowiąca wczoraj przedmiot żywej dyskusji. Na ogół panował nastrój optymistyczny.

Grätz jest referentem w sprawach handlowo-politycznych a Andrian referentem w sprawach polskich.

Wiedeń, 19 grudnia. Baron Andrian odbył wczoraj w południe konferencję z prezydium Koła Polskiego.

Berlin, 19 grudnia. *Tägliche Rundschau* donosi, że delegatem rządu niemieckiego dla rokowań pokojowych jest dyr. niemieckiego urzędu skarbowego, Körner. Wyjechał on już do Brześcia Litewskiego.

Wiedeń, 19 grudnia. *Neue Fr. Presse* zwraca uwagę, że ważnym jest postanowienie rządu, uznające wolną żeglugę na morzu Czarnym i na rzekach. Wkrótce okaże się, o ile Mocarstwa centralne zdołają drogą wodną zwiększyć swoje zapasy żywności.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Wiedeń, 19 grudnia. Na dzisiaj zapowiedziano tajne posiedzenie komisji wojskowej Delegacji węg., celem wysłuchania P. Ministra wojny w sprawie demobilizacji. Wiedeń, 19 grudnia. W Izbie p. La-socki zgłosił wniosek w sprawie wynagrodzenia dla niewinnie uwięzionych, internowanych i konfinowanych, względnie dla ich rodzin, jakoteż dla rodzin tych, którzy niewinnie zostali pozbawieni życia.

Na posiedzeniu Rady żywnościowej uchwalono wniosek p. Diamanda: Wzywa się Rząd, aby ułowił od kierownictwa wojskowego zarządy kolejowe i oddał cały ruch kolejowy Ministerstwu kolei.

Sprzedż terenów naftowych.

Wiedeń, 19 grudnia. Hr. Skrzyńska z Libusza sprzedała swoje tereny naftowe, należące do rafinerii Libusza, konsorcjum pruskiemu za dwa i pół miliona marek. W kołach polskich wiadomość ta wywarła jak najgorsze wrażenie i przynębenie.

Zgon Wiceministra Brudzińskiego.

Warszawa, 19 grudnia. (*Wolff*) Zmarł tu prof. dr. medycyny Brudziński. Był on rektorem Wszechnicy warszawskiej aż do tego półroczu, a należał do obozu aktywistów. Jako członek delegacji siedmiu uczestniczył w podróży do Berlina i Wiednia, poprzedzającej proklamację 5 listopada. W tymczasowej Radzie Stanu piastował urząd wicedyrektora departamentu oświaty, a obecnie został mianowany Wiceministrem tegoż Ministerstwa.

Z wielkiej głównej kwatery niemieckiej.

Berlin, 19 grudnia. Kancelarz Hertling i sekretarz stanu Kühlmann wyjechali do wielkiej głównej kwatery.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

L. 9415/0

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicji z dnia 8 grudnia 1917 regulujące obrót bydłem i nierogacizną w Galicji.

W uzupełnieniu i częściowej zmianie rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 25 marca 1917 (Dz. ust. kr. Nr. 34), z 30 marca 1917 (Dz. u. kr. Nr. 35) i z 8 kwietnia 1917 L. 3767/II. 1810 podaje się do wiadomości, że od 1 stycznia 1918 r. organem handlowym c. k. Galic. Zakładu obrotu bydłem są aż do odwołania:

1. w powiatach: Bista, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec, Wojenna Centrala handlowa Spółka z ograni. odp., Oddział Gal. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej w Lwowie czasowo w Krakowie, ul. Sławkowska 1;

2. a w powiatach: Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Jaworów, Lisko, Mościskaj, Przemysł, Sanok, Skole, Stary Sambor i Turka. Krajowy Związek dla zbytu bydła (Krajowy Sojuz dla zbytu chudoby) Spółka z ograni. odp. we Lwowie, ul. Ossolińskich 15.

Kraków, dnia 8 grudnia 1917.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

(5883)

dnia 1917 godzina 9 przed południem w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Michała Karpińca ustanawia się p. Katarzynę 2 s. Barniak w Synowódzku wyżnym kuratorką.

Taž kuratorka zastępować będzie pozwanego Michała Karpińca w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, 25 listopada 1917. (5849 3—3)

Kuratele.

P. XI. 205/16 (11) Za umysłowo chorego uznano Michała Bochenika w Binarowej. Kuratorem jego ustanowiono Jana Bochenika w Binarowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. XI.

Drohobycz, dnia 5 grudnia 1916. (5844)

Amortyzacje.

T. 87/16/5. C. k. Sąd obwodowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o pobycie Mindli z Ungerów Kräuzler miał jaką wiadomość,

ażeby w przeciągu roku od ostatniego ogłoszenia edyktu to jest do dnia 20 grudnia 1918 tutejszemu Sądowi, lub też ustanowionemu dla nieobecnej kuratorowi Izraelowi Silbermannowi w Brzozowie doniósł, ileż po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Leiby Kräuzlera Mindla z Ungerów Kräuzler za zmarłą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 1 grudnia 1917. (5876 1—3)

Doniesienia prywatne.

**PAPIERY
STANISŁAW ABL
Lwów, Karola Ludwika 11
(naprzeciw pomnika Sobieskiego).**

(5402 10—120)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 95/17. Przeciw Michałowi Karpińcowi z Synowódzka wyżnego, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony zo-

stał do c. k. sądu powiatowego w Skolem przez Pawła Kowala z Synowódzka wyżnego pozew o zapłatę kwoty 400 ko on zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 11 gru-

**KTO?**

się chce przyczynić do szybkiego i zwycięskiego zakończenia wojny,
chce zabezpieczyć przyszłość swojej rodziny,
chce ulżyć los wdów i sierót po naszych bohaterach,
niech zawrze

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej
na wypadek dożycia lub śmierci

w c. k. austriackim wojskowym Funduszu dla wdów i sierót (oddział ubezpieczeniowy).

Do wysokości 5000 K. bez badania lekarskiego.

Ubezpieczyć się może każdy w wieku od lat 15 do 60.

Bliższych informacji udziela chętnie i darmo **BIURO KRAJ. C. K. FUNDUSZU** ul. Słowackiego 16 oraz **EKSPOZYTURA** przy ul. Sykstuskiej 19.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 5

założony w r. 1910 z pierwotnym kapitałem akcyjnym 1,000.000 kor. zwiększonym w r. 1912 do kwoty 3,000.000 kor. przystępuje obecnie na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 17 marca 1913 r. oraz na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 6 marca 1913 r. L. 7066 do dalszego podwyższenia kapitału akcyjnego o

3,000.000 kor.

a to przez wydanie 7500 sztuk nowych akcji wartości nominalnej po 400 kor.

Kurs emisyjny nowych akcji ustalony został uchwałą Rady zawiadowczej Banku na 440 kor. za sztukę.

Dotychczasowi akcjonariusze Banku w myśl § 11 statutu mają prawo pierwszeństwa do nabycia nowych akcji, a to w stosunku jednej akcji nowej do dwóch posiadanych. Prawo to gaśnie z dniem 29 grudnia b. r.

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY jest instytucją w pierwszym rzędzie hipoteczną. Obecna emisja służyć ma do zwiększenia własnych zasobów Banku i umożliwić mu rozwinięcie wydawniejszej działalności na najbliższą przyszłość.

Pomimo depresji finansowej w latach przedwojennych wypłacił Galicyjski Ziemski Bank kredytowy dotychczas około siedemnaście milionów koron pożyczek hipotecznych na dobra tabularne, realności miejskie i mniejszą posiadłość wiejską.

Na podstawie udzielonych pożyczek wydał Bank odpowiednią ilość 4½% listów zastawnych z bezpieczeństwem pupilarnem.

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY załatwia poza pożyczkami hipotecznymi — z wyjątkiem spekulacyjnych interesów giełdowych — wszelkie agendy bankowe, jako to: eskont weksli i rymes, przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunki bieżące za korzystnym oprocentowaniem, utrzymuje kantor wymiany, udziela zaliczek na podkład papierów wartościowych i t. p.

Akcyje obecnej emisji uczestniczyć będą w zyskach bilansowych Banku począwszy od 1 stycznia 1918 r.

Za Dyrekcyę Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego:

Dr. Adam Ernest.

Dr. Liptay Maksymilian.

Nowe akcyje Galic. Ziemskiego Banku kredytowego można subskrybować i nabywać w biurze Banku we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja 5.

(5777 2—3)